Rok V. Piątek dnia 8 listopada 1935 r. Przesyłka pocztowa opłacona ryczałtem. Nr. 257

SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY i LITERACKI.

C... A PRENUMERATY: Miesięcznie z odnoszeniem do domu lub z przesyłką po... 2 złote. — — Cena pojedyńczego numeru 10 groszy. K... ...zekowe w Pocztowej Kasie Oszczędnościowej Nr. 307.955 — — R... ...r przyjmuje codziennnie od godziny 8 — 10-ej i od 17 — 18-ej.

Redakcja i Administracja: Częstochowa, ul. P. Marji 32. Telefon 22-00. Radomsko, Częstochowska 9.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem 40 gr. W tekście, za tekstem i nadesłane 30 groszy. Drobne ogłoszenia wyraz po 10 gr. Najtańsze ogłoszenie drobne zł. 1.00. Ogłoszenia zagraniczne 100 proc. drożej. Ogłoszenia skośne, fantazyjne, tabelaryczne i bilansowe o 50 proc. droższe. — — —

Dekrety podatkowe ogłoszone będą jutro.

WARSZAWA. Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów rozpatrywał projekty dekretów finansowo-gospodarczych.

Projekty te obejmują w pierwszym rzędzie dekrety, wprowadzające nowe obciążenia podatkowe poborów pracowniczych.

Podatki urzędników etatowych.

Obciążenia te należy podzielić na cztery rodzaje: Pierwsze, to podatek specjalny od uposażeń państwowych urzędników etatowych, którzy dotychczas podatku, ani żadnych świadczeń nie płacili. Skala tego podatku wg. projektu Min. Skarbu wynosić będzie od 5 proc. przy uposażeniach do 100 zł. miesięcznie, do 20 proc. przy uposażeniach ponad 2 000 zł. miesięcznie.

Co będą płacili inni pracownicy publiczni?

Drugi rodzaj podatku specjalnego, to podatek od uposażeń pracowników, opłacanych z funduszów publicznych, a więc i urzędników nieetatowych, którzy już podatek dochodowy i inne świadczenia opłacają.

Opłacać oni będą dotychczasowy podatek dochodowy wraz z dodatkiem plus podatek specjalny wg. skali 4,5 dla uposażeń do 110 zł. miesięcznie wzrastającej do 16,5 proc. przy uposażeniach ponad — 2.300 zł. miesięcznie.

Emerytury, oparte na wysłudze lat z czasów zaborczych będą również obniżone.

Jak zostaną obciążeni samorządowcy?

Pracownicy samorządowi nie będą obciążeni specjalnym podatkiem i opłacać będą dotychczasowy podatek dochodowy, zostaną zato pobory ich obniżone wg. specjalnych norm zbliżonych do skali specjalnego podatku dla urzędników państwowych.

Pracownicy prywatni.

Co do pracowników prywatnych to, ci którzy w chwili obecnej opłacają podatek dochodowy i kryzysowy będą opłacać zreformowany i scalony podatek dochodowy (bez rozróżniania już stawek na dochodowy i kryzysowy).

Skala tego scalonego podatku będzie bardzo progresywna i wynosić będzie od 1 proc. przy dochodzie rocznym 1 500 zł., a więc miesięcznym 125 zł. do 50 proc. dochodu wynoszącego 250.000 zł. rocznie, a więc ponad 28.000 zł. miesięcznie.

Obniżka komornego.

Jednocześnie przygotowane są również projekty zarządzeń, które mają zrównoważyć częściowo nowe ciężary podatkowe i znajdą się one również w pierwszej serji dekretów. W pierwszym rzędzie idzie tu o obniżenie komornego.

Również w pierwszej serji znajdą się dekrety, zmierzające do zmniejszenia obciążeń rolnictwa.

Redukcja uposażeń pracowników samorządowych, o której wspominamy wyżej ma umożliwić szereg ulg podatkowych dla płatników podatków komunalnych, przedewszystkiem płatników wiejskich.

Dekrety ogłoszone będą w piątek a najpóźniej w sobotę.

Projekty dekretów weszły wczoraj pod obrady Komitetu Ekonomicznego ministrów, a w piątek zatwierdzi je Rada Ministrów.

Wobec pośpiesznego tempa prac na terenie ministerstw jest uważane za rzecz pewną, że jeszcze w ciągu tego tygodnia zostaną dekrety opublikowane.

Ofensywa włoska wstrzymana wskutek ulewy.

Sukces Abisyńczyków pod Makalle. Tajemnica kryjówki wojsk rasa Seyuma. Wypady partyzantów abisyńskich do Erytrei.

Gdzie są wojska rasa Seyuma?

ASMARA. Przez długi czas włoski wywiad lotniczy nie mógł ustalić, gdzie się znajduje ogromna armja rasa Seyuma.

Teraz dopiero udało się stwierdzić, że ras Seyum podzielił swe wojska na trzy armje, doskonale ukryte w górach, a rozproszone na dużej przestrzeni. Dzięki zajęciu tych pozycyj ras Seyum panuje zupełnie nad doliną, w której położone jest Makalle.

Fakt ten, obok ulewy, był również jedną z przyczyn wstrzymania marszu włoskiego. Gdyby Makalle zajęte zostało przez niedostatecznie silne oddziały włoskie, wówczas Abisyńczycy z łatwością mogliby je otoczyć i wybić do nogi.

Abisyńczycy chcą wedrzeć się do Erytrei.

LONDYN. O ile w rejonie Makalle Abisyńczycy nie stawiają prawie żadnego oporu, o tyle na zachodniem skrzydle frontu północnego dochodzi do nieustannych krwawych potyczek między oddziałami dedżaka Buru, a oddziałami włoskiemi, strzegącemi granicy Erytrei. Kilkakrotnie w ciągu doby Abisyńczycy dokonują brawurowych wypadów na pozycje włoskie za rzeką Setit, usiłując się przedostać wgłąb Erytrei.

Jak dotychczas, wszystkie ataki abisyńskie zostały przez wojska włoskie odparte. Potyczki te są niezwykle krwawe.

Abisyńczycy wyparli Włochów z Makalle.

ADDIS ABEBA. Wojska abisyńskie wyparły straże czołowe włoskie z przedmieść Makalle.

Oddział włoski, który wkroczył wczoraj do Makalle szedł z Adigratu. W nocy wkroczyli do miasta Abisyńczycy i Włochów wyparli, straty z obu stron nieznaczne. Abisyńczycy zawiadomili telefonicznie Addis Abebę, że miasto jest w rękach abisyńskich.

Wczoraj nad rzeką Webbi-Szebeli strącono 2 samoloty włoskie.

Na froncie południowym.

LONDYN. Wobec rozciągnięcia się frontu południowego na olbrzymiej przestrzeni, wojska gen. Nasibu okazują się zbyt słabe, aby utrzymać wszystkie odcinki.

Lotnicy włoscy zapuszczają się coraz bardziej wgłąb Ogadenu i bombardują miejscowości, położone w bezpośredniej bliskości Harraru. Wczoraj zrzucono 58 bomb na wieś Gabiebie. Według źródeł abisyńskich we wsi tej nie było ani jednego żołnierza, to też ofiarą nalotu padła tylko ludność cywilna.

W odległości 25 klm. od Makalle

W prowincji Tigre mimo ulewnych deszczów wojska włoskie zajęły wczoraj silne pozycje na północnym-wschodzie i północnym-zachodzie od Makalle. Odległość najbardziej wysuniętych placówek włoskich od Makalle wynosi 25 klm. Pomimo rozmokłego terenu i wezbranych strumieni, Włosi wykorzystują przerwę dla rozbudowy swych linij komunikacyjnych poza frontem. Front północny biegnie od granicy Sudanu do pustyni Dankali po linji łamanej. Dowództwo włoskie zaczęło tę linję wyprostowywać.

Poza frontem włoskim panuje obecnie niesłychane ożywienie. Zorganizowano szereg ośrodków, które stanowią poszczególne etapy aprowizacji frontu. 800 samochodów ciężarowych dostarczają środków żywności.

Abisyńczycy, zgodnie ze swą dotychczasową taktyką, ustępują na całym prawie froncie, pozostawiając jedynie słabe ariergardy, które niepokoją wojska włoskie, w szczególności w skalistych przesmykach, nadających się do organizowania zasadzek. Znaczne posiłki abisyńskie zostały skierowane do Harraru i Dżidżiga.

Ulewy na północnym froncie powstrzymały włoską ofensywę.

LONDYN. — Zarzuty angielskich znawców Afryki wschodniej, iż ofensywa włoska przeciwko Abisynji rozpoczęta zostanie conajmniej o miesiąc zawcześnie, zaczynają się sprawdzać. Już raz przygotowane z wielkim nakładem sił i kosztów wielkie natarcie na froncie ogadeńskim zostało wstrzymane przez nagłe ulewne deszcze. Obecnie to samo przytrafiło się armji włoskiej na froncie północym. Rozpoczęty w niedzielę wielki marsz na południe, który miał się jada dzień zakończyć zajęciem Makalle, został wstrzymany.

Po długich dniach pięknej pogody zupełnie niespodziewanie nad prowincją Tigre szaleją gwałtowne burze, pada ulewny deszcz. I tak trudne do sforsowania bezdroża górskie oraz ścieżki, prowadzące przeważnie łożyskami wyschłych potoków, stały się niemożliwe do przebycia.

Chodzi tu nietyle o możność posuwania się wojska, ile o należyte zorganizowanie dowozu żywności i materiałów wojennych. Przednie straże włoskie, które znajdowały się w odległości zaledwie 5 kilometrów od miasta i zajęły już szereg wsi pod Makalle, w obawie przed nagłym wypadem Abisyńczyków zostały wycofane z doliny i w górach oczekują na przybycie głównych sił.

Zapowiedź wznowienia ofensywy.

ASMARA. Armja włoska ma dziś wznowić przerwaną przez niepogodę ofensywę na Makalle. Samoloty włoskie dokonały licznych lotów wywiadowczych na froncie północnym, stwierdzając, iż Abisyńczycy ewakuowali obszary bezpośrednio zagrożone przez posuwającą się armję włoską. Dalszy rozwój wypadków na froncie północnym zależy od tego, kiedy większe siły abisyńskie wezmą udział w akcji.

Na froncie południowym sukcesy włoskie są również nieznaczne, zważywszy, iż dotychczas armja gen. Grazianiego nie przekroczyła linji Ual Ual — Geledi — Geriogubi.

Bunty przeciw negusowi?

ASMARA. Źródła włoskie informują o licznych wypadkach przechodzenia przywódców abisyńskich na stronę włoską. Mówią więc, że akcję na rzecz Włoch prowadzi ras Dagsa-Dargile w Gondarze, współdziałać z nim ma jakoby ras Immiru w Godzamie. Gdyby wiadomości te sprawdziły się, niemal cała północna Abisynja byłaby po stronie Włoch. Z tych źródeł donoszą, że jakoby sułtan Ausy Jaja odmówił posłuszeństwa rozkazom cesarza i na czele kilku tysięcy ludzi zgłosił się do dyspozycji płk. Lorenzini, który zorganizował dla Włoch w Erytrei oddziały danakilów.

Te same źródła podają wiadomość o zgłoszeniu się do wojsk włoskich z białemi sztandarami ludności prowincji Hausien.

ADDIS ABEBA. Na ostatnich naradach w pałacu cesarskim starzy wojownicy-doradcy negusa wystąpili z żądaniem wydania wielkiej bitwy na północnie od Makalle. Negus podobno niechętnie przyjął te rady, zaś starszyzna wojskowa uważa, iż należy przerwać bierność, jako niezgodną z honorem wojska abisyńskiego.

RZYM. Odpłynął z Neapolu statek „Liguria", wiozący 3.000 czarnych koszul.

Holenderka-szpieg i jej czarny kochanek.

LONDYN. Aresztowana w Addis Abebie pod zarzutem szpiegostwa Holenderka van Ada, której udało się następnie zbiec, ujęta została wczoraj w odległości 40 km. od stolicy pod miastem Addis Alem.

W towarzystwie młodej Holenderki znajdował się jeden z jej wielbicieli, młody arystokrata abisyński, Tewik Gariszu, który, jak się okazało — ułatwił jej ucieczkę z więzienia.

Tewik Gariszu, aresztowany wraz z Holenderką, zdołał w pewnej chwili zmylić czujność eskortujących go żołnierzy i wystrzałem z rewolweru w skroń pozbawił się życia.

Panią van Ada sprowadzono sporowtem do Addis Abeby i zamknięto pod silną strażą. Na rozkaz negusa aresztowano również jej męża, oficera holen-

derskiego, pozostającego w służbie abisyńskiej na froncie południowym.

Wydobycie skarbu cesarza Menelika.

ADDIS ABEBA. Wczoraj przystąpiono do wydobycia skarbu cesarza Menelika, który umierając, wydał specjalne zarządzenia, odnośnie tego skarbu. Skarb ten był złożony w podziemiach mauzoleum Menelika i miał być użyty tylko wrazie rzeczywistego niebezpieczeństwa, grożącego państwu.

Ażeby dostać się do wnętrza podziemi, trzeba było wysadzić dynamitem dwoje żelaznych drzwi grubości 40 cm.

Według wiadomości oficjalnych, skarb cesarza Menelika wynosi 8 miljonów talarów Marji Teresy czyli około 40 miljonów franków, prócz tego zawiera szta by złota, srebra i platyny, wartości 135 milj. franków.

Ograniczenia żywnościowe we Włoszech.

RZYM. Wczoraj weszły w życie rozporządzenia rządowe w sprawie ograniczenia konsumcji mięsa, papieru, światła i opału. Zakazana jest sprzedaż cielęciny, wołowiny i wieprzowiny. Nakaz oszczędnego używania opału w biurach i urzędach wszedł w życie tylko formalnie. ponieważ spowodu panującego ciepła nikt w Rzymie nie rozpoczął jeszcze palić w piecach. Zaznaczyć należy, że konsumcja węgla w urzędach i mieszkaniach prywatnych jest we Włoszech stosunkowo bardzo mała. Czas urzędowania w biurach został też znacznie skrócony.

Sankcje gospodarcze przeciw Włochom na terenie Polski.

WARSZAWA. W wykonaniu uchwalonych przez komitet koordynacyjny Ligi Narodów sankcyj gospodarczych i finansowych przeciw Włochom — Ministerstwo Przemysłu i Handlu wystosowało do Związku Izb Przemysłowo-Handlowych, w którem stwierdza, że wobec zobowiązań wynikających dla Polski z art. 16 paktu Ligi Narodów należy wstrzymać niezwłocznie wszelkie kredyty handlowe i przemysłowe udzielane bezpośrednio, lub pośrednio instytucjom publicznym, lub osobom fizycznym i prawnym, mającym swą siedzibę na terytorjum Włoch. Wymienione wyżej zarządzenie weszło w życie 31-go października.

Przysięga rządu greckiego na wierność królowi.

ATENY. Członkowie rządu greckiego złożyli wczoraj przed regentem Kondylisem przysięgę na wierność królowi. Delegacja, która oficjalnie poinformuje króla Jerzego o wyniku plebiscytu udała się dziś do Londynu.

Slub ks. Gloucester.

LONDYN. Wczoraj w prywatnej kaplicy pałacu Buckingham odbył się w obecności członków rodziny królewskiej ślub ks. Gloucester z lady Alice Douglas Scott.

Na uroczystość, która odbyła się w skromnych ramach wskutek żałoby po ojcu panny młodej, byli pozatem obecni królowa Norwegji, następca tronu szwedzkiego z małżonką oraz król Grecji Jerzy II.

Przyjęcie odbyło się w pałacu królewskim. O godz. 15-ej państwo młodzi wyjechali do Bauhton, letniej rezydencji królewskiej,

Prześladowanie Polaków w Czechosłowacji nie ustaje.

MOR. OSTRAWA. — Urząd powiatowy w Nowym Iczynie na Morawach doręczył Janowi Pazdalskiemu, robotnikowi, obywatelowi polskiemu, osiadłemu na Morawach od 26 lat, ojcu czworga dzieci w wieku od 5 do 13 lat, dekret, wydalający go z granic Czechosłowacji.

Urząd powiatowy w Czeskim Cieszynie wydalił z Czechosłowacji Józefa Marca, obywatela polskiego, stale zamieszkałego w Końskiej na Śląsku Zaolzańskim.

Urząd powiatowy w Frydku wydalił z Czechosłowacji Polaków Józefa Krzemienia, zamieszkałego w pow. frydeckim od r. 1906 i Molina Adama, zamieszkałego w tym powiecie od szeregu lat.

Urząd powiatowy w Prościejowie doręczył przemysłowcowi polskiemu w tej miejscowości J. Gelbowi dekret, wydalający go z Czechosłowacji.

MOR. OSTRAWA. — Czynniki czeskie łącznie z „Maticą" (czeska macierz szkolna) przypuściły ponowny szturm do rodziców polskich, posyłających swe dzieci do polskich szkół przy pomocy odezwy, masowo kolportowanej na Śląsku nad Olzą.

MOR. OSTRAWA. — Do mieszkania organisty Ferdynanda Janeczka w Lutyni na Śląsku Zaolzańskim wtargnęła w dniu wczorajszym żandarmerja czeska, konfiskując mu jego aparat radjowy, ponieważ organista słuchał audycyj nadawanych przez Polskie Radjo.

Przed procesem o zabójstwo ś. p. ministra Pierackiego.

WARSZAWA. Jak się dowiadujemy, obrony o zabójstwo ś. p. ministra Pierackiego bojowców OUN podjęli się trzej adwokaci ukraińscy ze Lwowa: Lew Hawkiewicz, Horbowy i Pawęcki.

Obrońcy mieli już widzenie z oskarżonymi, przebywającymi w więzieniach warszawskich.

Do prezesa VIII wydz. karnego s. Posemkiewicza zgłosiła się matka jednej z oskarżonych, Katarzyny Garzyckiej, z prośbą o zezwolenie na widzenie się z córką. Naskutek piśmiennego zezwolenia, widzenie odbyło się w więzieniu dla kobiet przy ul. Dzielnej.

Mjr. Karpiński podjął dalszy lot.

RANGOON, Po dwudniowej przerwie w locie wskutek fatalnej pogody i burz, mjr. Karpiński zdecydował się wczoraj startować do dalszego lotu, po mimo że poprawa w stanie pogody była niezbyt wielka. Lotnicy wystartowali o godz. 11.40 przy niskich chmurach. Po paru minutach znaleźli się we mgle. Ponieważ wysoki łańcuch górski, idący wzdłuż zatoki Bengalskiej był całkowicie zasłonięty chmurami i mgłą zdecydowali nie przedostawać się nad nim, lecz wykonać lot do Rangoonu nad wybrzeżem. Dwie trzecie drogi t. j. około 500 klm. lotnicy przebyli we mgle ślepym lotem. Na pozostałej części trasy padał ulewny deszcz, który zamienił lotnisko w Rangoonie na olbrzymią kałużę. O godz. 15.55, „Niebieski Ptak" wylądował w Rangoonie, przebywając etap z przeciętną szybkością 170 klm. na godzinę.

Min. Schacht chce osłabić kurs antyżydowski.

BERLIN. Min. Schacht, który już raz w swej głośnej mowie królewieckiej pragnął powściągnąć zapędy antyżydowskie w łonie partji wystąpił tym razem dyskretnie z nową inicjatywą złagodzenia kursu antysemickiego.

Rozesłał on do wszystkich izb przemysłowych apel, ażeby wpłynęły na firmy i zakłady przemysłowe, by nie prowadziły na własną rękę żadnej kampanji antyżydowskiej, dopóki nie pojawi się odpowiednie rozporządzenie w tej materji. — Min. Schacht usiłuje pohamować skrajne tendencje antyżydowskie, które mogą spowodować zaburzenia w dziedzinie niemieckiego życia handlowego.

Po nowy rekord sięga Kingsford Smith.

LONDYN. Lotnik australijski Kingsford Smith wystartował z lotniska Lymphe o godzinie 6 min. 27 zrana w kierunku Marsylja — Bagdad, wznawiając próbę osiągnięcia rekordu na dystansie Anglja — Australja.

PARYŻ. O godzinie 7 min. 24 Kingsford Smith przeleciał ponad lotniskiem Le Bourget w kierunku Marsylji.

Porażka partji Roosewelta.

N. JORK. W stanie Nowy Jork od były się wybory do izby reprezentantów. Republikanie odzyskali większość, którą utracili w 1932 r. Nowa Izba będzie się składała z 81 republikanów i 69 demokratów.

Rezultaty wyborów oznaczają porażkę polityki prezydenta Rooseveltw, która jest tem dotkliwsza, że kampanją wyborczą z ramienia demokratów kierował minister poczt Mac-Farley, jeden z przyjaciół prezydenta i szef biura wyborczego stronnictwa demokratycznego.

Wysocy oficerowie czescy szpiegami.

PRAGA. Wykryta przed kilku dniami w Czechosłowacji wielka szpiegowska afera wojskowa przybrała obecnie sensacyjny obrót. Śledztwo wykazało bowiem, że wśród wielkiej liczby osób, aresztowanych pod zarzutem uprawiania szpiegostwa, znajdują się również i oficerowie armji czechosłowackiej i to na wysokich stanowiskach. Oficerowie ci pozostawali w ścisłym kontakcie z jednym ze szpiegów cywilnych, sprzedając mu receptę, służącą do fabrykacji nowego gazu trującego, wynalezionego w Czechosłowacji.

Konferencja japońskich attaches wojskowych.

BERLIN. Z końcem listopada zbierze się w Berlinie konferencja wszystkich europejskich attaches wojskowych Japonji. Konferencja ta będzie ściśle poufną.

W związku z tem obiegają pogłoski że Japonja korzystając z zamieszania europejskiego, przygotowuje niezmiernie ważne posunięcia na Wschodzie. Mówi się także, że Angja prowadzi od dłuższego czasu rozmowy z Japonją celem zapewnienia sobie swobody na Dalekim Wschodzie wrazie konfliktu na Morzu Śródziemnem.

Zatonął parowiec z 22 ludźmi.

SZTOKHOLM. Ofiarą wstrząsającej katastrofy okrętowej padł wielki parowiec szwedzki „Gerd".

Parowiec "Gerd" opuścił 29 października port w Antwerpji, a w sobotę miał przybyć do Malmö, dokąd jednak do tej pory nie nadszedł. Dopiero obecnie okazało się, że „Gerd" zderzył się na wysokości Mesö z fińskim żaglowcem „Lingard" i natychmiast zatonął. Na pokładzie jego znajdowało się 22-ch członków załogi. Wszyscy oni utonęli.

Krwawy dramat w urzędzie pocztowym.

KRZEMIENIEC, Niejaki Zygmunt Misiak zastrzelił z rewolweru Franciszkę Kiszyłową, urzędniczkę urzędu pocztowego w Krzemieńcu, a następnie udał się do żony kierownika urzędu pocztowego Janiny Dosławskiej, którą położył trupem na miejscu oraz ciężko zranił jej 13-letnią córkę Irmę, poczem sam popełnił samobójstwo.

Policja prowadzi dochodzenia celem wyjaśnienia tego dramatu.

Więzienie zamienione na sielankę a więźniowie na bandytów.

BOHORODCZANY. Władze sądowe wpadły na niezwykłe stosunki jakie panowały w więzieniu w Bohorodczanach. W więzieniu tem funkcję dozorcy pełnił starszy woźny sądowy Eustachy Rygiel.

Woźny doszedł swoje tak pojmował, że wypuszczał więźniów na miasto, gdzie wałęsali się przez cały dzień, a na noc wracali na odpoczynek.

Mieli zupełną swobodę w więzieniu, chodzili spokojnie po korytarzach i podwórzu więziennem i ostatecznie przed dwoma dniami doszło do tego, że więźniowie będąc na ulicy dopuścili się rabunku. Napadli na Michała Stefaniuka i zabrali mu wszystkie pieniądze.

Sprawą tą zajął się prokurator.

Włoskie zakupy żywności w Polsce.

Do Włoch idą z Małopolski duże ilości roślin strączkowych, jak fasola, groch itp. Zakupy jęczmienia pastewnego przez Włochy wpłynęły na zwyżkę cen tego artykułu i w Polsce. Podobnie ma się rzecz z owsem. Narazie zwyżka cen wspomnianych zbóż ustała.

Ford chce w Polsce produkować i eksportować.

Koncern przemysłowy Henryka Forda rozpoczął z miarodajnemi czynnikami rokowania, celem założenia w Polsce swych fabryk, któreby podjęły producję zarówno silników, jak i karoseryj.

Ale podobno chodzi tu nietylko o produkcję samochodów, ale i znanych samolotów, typu pasażerskiego, jak również traktorów, przyczem predukcja obliczona byłaby nietylko na zaspokojenie rynku wewnętrznego, ale i na ekskort. Jako teren eksportowy wchodziłby w rachubę Bliski Wschód.

Pacjent zmarł, a lekarz wyjechał do Palestyny.

W sierpniu b. r. zmarł w Warszawie po operacji Abrama Szlama Cukierman. Pochowano go na podstawie świadectwa lekarskiego, wystawionego przez dra Jana Rozenblita, że Cukierman zmarł na udar serca.

Po pewnym czasie rodzina zmarłego wniosła doniesienie karne przeciwko drowi Rozenblitowi, twierdząc, że dr. Rozenblit, dokonawszy zabiegu chirurgicznego, spowodował zakażenie krwi i wskutek tego nastąpiła śmierć...

Kiedy wszczęto dochodzenie, okazało się, że lekarz wraz z żoną wyjechał do Palestyny...

W kilku wierszach.

— Jak słychać, nowy premjer czeski, Hodża, będzie starał się o wprowadzenie odprężenia w stosunkach między Polską a Czechosłowacją.

— Organizacja „Croix de Feu" (Ognisty Krzyż) zamierza zorganizować w Paryżu w dniu 11 b. m. olbrzymi pochód, który przejdzie przez Pola Elizejskie.— Pochód ten rozmiarami swemi przekroczyłby wszystkie dotychczasowe wystąpienia tej organizacji.

— W ostatnim czasie wyjechało z Gdańska kilka tysięcy ludzi do Reichswehry. Fakt ten jest niezmiernie charakterystyczny, uwydatnia bowiem w całej pełni ścisły związek, zachodzący między Gdańskiem a Rzeszą.

— Gdańska centrala dewiz wydała nowe zarządzenia zaostrzające ponownie gdańskie przepisy dewizowe.

— Z Nowego Orleanu (St. Zjednoczone) odchodzą wielkie transporty nafty i bawełny dla Włoch. Oczekiwane jest dalsze ożywienie w porcie z chwilą zastosowania sankcyj.

— Przemawiając na zgromadzeniu przedwyborczem w Epping Winston Churchill zwrócił uwagę na niebezpieczeństwo, jakie wynikłoby z jakiejkolwiek rewizji traktatu Wersalskiego. Zmiana granic, ustalonych w Wersalu, nie mogłaby się odbyć bez nowej wojny.

KRONIKA.

KALENDARZYK

Piątek 8 listopada. † Gotfryda, Maura
Wschód słońca o g. 6,46. Zachód o g. 16.09.

Nocne dyżury aptek.

W nocy z czwartku na piątek: I Aleja, Wieluńska.
W nocy z piątku na sobotę: III Aleja, Narutowicza.

Płk. Kasza dowódcą 3-go pułku piech. Leg. Jak się dowiadujemy, komendant placu w Częstochowie ppłk. Władysław Kasza mianowany został dowódcą 3 pułku piechoty Legjonów, stacjonowanego w Jarosławiu i w najbliższych dniach wyjeżdża z Częstochowy celem objęcia nowego odpowiedzialnego posterunku.

Ppłk. Kasza, kawaler „Virtuti Militari”, czterokrotnego Krzyża Walecznych, Krzyża Niepodległości, Złotego Krzyża Zasługi i wjelu innych zaszczytnych odznaczeń, porwany potęgą i czarem idei Komendanta, jako nowoupieczony maturzysta w r. 1914 wstąpił do Legjonów i przeszedł całą epopeę legjonową. Ma on piękną przeszłość bojową, gęsto zapisaną świetnemi czynami męstwa. Dr. Dziarska — Zaleska małżonka byłego ministra spraw zagranicznych p. Augusta Zaleskiego, w swoich „Pamiętnikach lekarza” poświęciłe wiele entuzjastycznych słów ppłk. Kaszy, jako dowódcy grupy, walczącej w pamiętnym r. 1918 z rusinami pod Gródkiem Jagielońskim.

Następnie przez kilka lat był on dowódcą bataljonu KOP u, potem zostaje zastępcą dowódcy 4 pułk. strzelców podhalańskich w Cieszynie i wreszcie obejmuje stanowisko zastępcy dowódcy 33 pp. w Łomży, z którego w kwietniu 1934 r. przechodzi na stanowisko komendanta placu w Częstochowie.

Dzielny i prawy żołnierz Marszałka Józefa Piłsudskiego, zawsze chętnie przykładający dłoń pomocną do każdego szlachetnego poczynania ppłk. Kasza pozostawia wśród nas jaknajlepszą pamięć.

Bilety na akademję. Komitet Obchodu Swięta Niepodległości komunikuje, iż bilety na akademję, która odbędzie się w poniedziałek, 11 listopada, o godz. 20-tej w Miejskim Teatrze Kameralnym, są do nabycia w Wydziale Oświaty i Kultury Zarządu Miejskiego (Ratusz, pokój Nr. 3).

Szkolnictwo nie będzie podporządkowane władzom administracyjnym. Polska Agencja Telegraficzna upoważniona jest do stwierdzenia, że szerzone przez część prasy pogłoski o mającem rzekomo nastąpić podporządkowaniu władz szkolnych władzom administracji ogólnej, są całkowicie bezpodstawne i niepoważne.

Likwidacja Domu Zdrowia w Sabinowie. Przed kilku dniami zlikwidowany został Dom Zdrowia Ubezpieczalni Społecznej w Sabinowie, przeznaczony dla gruźlików. Likwidacja nastąpiła ze względów oszczędnościowych, gdyż kilkuletnia praktyka dobitnie wykazała, że prowadzenie zakładu pociąga za sobą zbyt znaczne koszty i że taniej wypadnie utrzymywanie chorych w cudzych zakładach, obliczonych na większą ilość chorych i przeto mających lepszą kalkulację.

Ma się rozumieć, że chorzy nie poniosą uszczerbku i dla dalszego kontynuowania kuracji będą skierowani do Ludwikowa i Bystrej.

Żądania lekarzy w sprawie mieszkaniowej. W związku z aktualną obecnie sprawą wydania dekretu o obniżce komornego, zarząd naczelny Izby lekarskiej złożył wicepremjerowi Kwiatkowskiemu memorjał, w którym zaznacza, że wyłącznie 5-pokojowych mieszkań lekarzy z pod ustawy o ochronie lokatorów i wynikające stąd konsekwencje mogą doprowadzić do uniemożliwienia lekarzom wykonywania praktyki, związanej z miejscem zamieszkania. Wobec tego naczelna izba lekarska prosi, ażeby mieszkania, zajmowane przez lekarzy praktykujących i nie zawierające ponad 5 pokoi, były zaliczone do grupy mieszkań korzystających z obniżki komornego oraz by przy kwalifikowaniu mieszkań, zajmowanych przez lekarzy praktykujących do kategorji wyjętych z pod ustawy o ochronie lokatorów nie zaliczono do pokojów mieszkalnych, gabinetów i poczekalni, jako warsztatu pracy lekarza.

Reforma taryfy osobowej na kolejach. Prace nad redakcją nowej taryfy osobowej, kolejowej dobiegają końca. Zreformowana będzie zarówno taryfa normalno-torowa, jak i wąskotorowa — w duchu znacznych uproszczeń i wyrównań opłat taryfowych.

Do najważniejszych korzyści, jakie przyniesie nowa taryfa należy: uchylenie droższych dzisiaj stawek taryfy normalnej i zastąpienie ich stawkami taryfy podmiejskiej, przez co potanieją przejazdy normalne w ruchu pobliskim i średnim ((do 200 klm.), a w szczególności w ruchu pomiędzy stacjami wiejskiemi, gdzie dotychczas nie stosowano taryfy podmiejskiej.

Tabele opłat ulgowych będą ustalone procentowo od nowej taryfy normalnej.

Znaczne korzyści dla osób, które nie korzystają dzisiaj z ulgowych biletów na przejazdy wielokrotne, przyniesie przyznanie wszystkim podróżnym prawa do nabycia biletów tygodniowych, które dzisiaj służą tylko dla robotników. Bilety tygodniowe skalkulowane będą w cenie równej 3 biletom na przejazd jednorazowy zaś bilety miesięczne w cenie 12 biletów jednorazowych, obliczonych według nowej taryfy normalnej.

Dziś posiedzenie Rady Miejskiej. Dziś w czwartek o godz. 7.30 wieczorem odbędzie się kolejne posiedzenie budżetowe Rady Miejskiej, które, jak należy się spodziewać, będzie jednem z ostatnich w bieżącej sesji budżetowej. Jak wiadomo, Rada Miejska, na ostatniem posiedzeniu uchwaliła już cały budżet wydatków nadzwyczajnych. Pozostaje jeszcze dyskusja nad dwoma działami: szpitali miejskich oraz przedsiębiorstwa wodociągów i kanalizacji.

Wezwanie do członków Bezpartyjnego Stowarzyszenia b. Więźniów Politycznych z lat 1893—1918, oddział w Częstochowie. Zarząd stowarzyszenia wzywa swych członków celem stawienia się w niedzielę dnia 10 b. m. o godz. 8 rano w lokalu przy II Alei № 22, w sprawie wzięcia udziału w uroczystości poświęcenia sztandaru Związku b, Ochotników Armji Polskiej. Stawiennictwo wszystkich członków obowiązkowe.

ZARZĄD.

Oddłużenie urzędników nie dotknie kupiectwa. W kołach handlowych zaniepokojenie wywołały pogłoski, jakoby akcją oddłużeniową urzędników miały być objęte również zobowiązania towarowe. Jak się dowiadujemy, pogłoski o zamierzonych posunięciach rządu w dziedzinie oddłużenia urzędników są nieścisłe. Projektowana przez rząd formy oddłużenia urzędników, mają być ustalone w ten sposób, aby nie dotknęły interesów handlu i kupiectwa. Zamierzone posunięcia władz w tej dziedzinie nie przewidują, zwłaszcza objęcia niemi zobowiązań urzędników, powstałych z tytułu zakupów na raty.

Z gimn państw. im. J. Słowackiego. Zarząd Komitetu Rodzicielskiego przy Gimn. Państw. im. J. Słowackiego zawiadamia rodziców uczenic, iż ogólne roczne zebranie członków Komitetu Rodzicielskiego odbędzie się w sali gimnastycznej w środę, 13 b. m. o godz. 17-ej w pierszym terminie, a następnie o godz. 17.30 bez względu na ilorć obecnych członków.

Dancing „Brygady”. Zarząd Koła Sportowego „Brygada” urządza w sobotę dnia 9 b.m. w salonach hotelu „Polonia” Dancing o godz. 20-ej. Obfity bufet z umiarkowanemi cenami. Doborowa orkiestra, oraz liczne niespodzianki potrafią wytworzyć nastrój miły i pozwolą na przyjemne spędzenie ostatniego wieczoru tygodnia, toteż liczyć można, że społeczeństwo częstochowskie przez wzięcie jaknajliczniejszego udziału w tej wesołej a godziwej imprezie, pomoże w ten sposób klubowi, który przez pracę swoją chociażby w roku bież. godnie reprezentował sport naszego miasta na zewnątrz. Wstęp 99 groszy.

Czarna kawa—dancing—bridge. W sobotę dnia 9 listopada o godz. 7-ej wieczorem urządzają Zjednoczone Patronaty przy Gimn. Państw. im. J. Słowackiego czarną kawę—dancing—bridge, na które serdecznie zapraszają. Do tańca przygrywać będzie doborowa orkiestra. Bufet własny tani i obfity.

Całkowity dochód przeznaczony dla niezamożnych uczenic. Specjalny pokój do bridge'a. Zaproszenia nie będą rozsyłane.

Obniżenie taryfy towarowej PKP. Stosownie do programu nowego Rządu przygotowuje zarząd kolei rewizję taryfy towarowej, przeprowadzając w przyśpieszonym tempie badania statystyczne i kalkulacje, dotyczące taryf rolniczych, jak również ogółu taryf podstawowych surowców i półfabrykatów, których ceny mają być obniżone w ramach tego programu.

Taryfa towarowa, której część pierwsza dotycząca postanowień ogólnych i systemu nomenklatury, klasyfikacji i taryfikacji jest już ostatecznie przygotowana do wydania, ulegnie w ten sposób w zakresie większości opłat zasadniczej rewizji, dotyczącej tak bliższych, jak dalszych przewozów.

Stan bezrobocia. Podług danych biur pośrednictwa pracy Funduszu Bezrobocia sprawozdanie z rynku pracy wykazuje w całym kraju na 1 bm. ogółem 264,109 bezrobotnych, czyli o 4,087 więcej, niż w poprzedniej połowie miesiąca.

Z Teatru Kameralnego.

Dziś i codziennie wesoła komedja Huxley'a „Wiosenne porządki” w premjerowej obsadzie z Zarębińską i Dobrowolskim na czele.

Początek o g. 20-ej.

Bilety do nabycia w przedsprzedaży w księgarni B. Kruszyńskiej Aleja 23 oraz od godz. 19-ej w kasie teatru.

W przygotowaniu nowość scen zagranicznych sztuka F. i A. Stuartów „Szesnastolatka” oraz arcydzieło Juljusza Słowackiego „Kordjan”.

Uciekinier z „państwa bojaźni Bożej”. Od czasu do czasu ukazują się jeszcze na naszym bruku smętne figury przymusowych reemigrantów z Niemiec, którzy z chwilą dojścia do władzy hitlerowców zmuszeni byli porzucić swoje warsztaty pracy i obecnie, będąc zupełnie zrujnowani odwołują się do ofiarności publicznej.

Prawdopodobnie jednym z ostatnich tych uciekinierów, którzy na swoim ciernistym szlaku uchodźczym zawadzili o Częstochowę, jest były mieszkaniec i kupiec m. Essen Antschel Zeisel, który po zdobyciu przez Hitlera władzy zbiegł z Niemiec do Włoch, gdzie doskonale nauczył się języka włoskiego, lecz do ostatniego grosza przejadł wszystkie swoje oszczędności i teraz jako obywatel polski przybył do kraju, aby starać się o wyjazd do Palestyny.

Krwawe wesele wiejskie. „Wieś spokojna, wieś wesoła” dostarcza naszym sądom lwią część spraw, których wspólnym rysem jest absolutny brak jakichkolwiek przemyślanych motywów zbrodni. Głównym, niemal wyłącznym reżyserem krwawych tych wydarzeń jest alkohoł. Wśród złowrogich jego oparów przychodzą do głosu instynkty pierwotnej dzikości i dzieją się rzeczy okropne i krwawe.

W dniu wczorajszym sąd okręgowy rozpatrywał jedną z takich typowych zbrodni wiejskich. Ofiarą jej padł mieszkaniec wsi Kulej Władysław Kuc, który w dniu 9 czerwca b. r. brał udział w uczcie weselnej w domu Adama Głąba i w okolicznościach bardzo prostych, niemniej jednak nader tragicznych znalazł śmierć.

W pewnym momencie do izby weselnej wtargnął tabun młodych awanturników, żądnych jadła i trunku i zakłócił spokojny dotychczas przebieg uroczystości rodzinnej.

Wśród tych nieproszonych gości znajdował się Władysław Kuc.

Nieoczekiwane najście spowodowało okropny zamęt. Część gości postanowiła własnemi siłami wyprosić awanturników. Wszczęła się bójka i wkrótce intruzi zmuszeni byli dokonać niepysznej rejterady. Epilog bójki rozegrał się na podwórku. I wszystko być może skończyłoby się stosunkowo bezkrawo, gdyby Kuc, podczas tego przymusowego odwrotu, w pewnym momencie nie potknął się i nie upadł na ziemię. Triumfujący przeciwnicy rzucili się na bezbronną ofiarę, a Kazimierz Spałek wbił mu sztylet w piersi, przebijając lewe płuco. Ranny Kuc po kilkunastu minutach zmarł.

Podprok. Schlitter, opierając się na danych przewodu sądowego, zażądał przykładnie surowego wymiaru kary dla wszystkich oskarżonych. Niesłychanie krwawe rozprawy stają się na wsi codziennem niemal zjawiskiem, rozkiełznane awanturnictwo coraz śmielej i hardziej podnosi głowę, objawy zastraszającego zdziczenia obyczajów należy, póki jeszcze czas, wypalić żelazem surowych represyj sądowych, oto przewodnie motywy zwartej oskarżycielskiej mowy p. prokuratora.

Sąd przychylając się do wywodów przedstawiciela oskarżenia publicznego, skazał Kazimierza Spałka i Józefa Szlosera na karę po 3 lata więzienia, Zygmunta Spałka i Józefa Glinę po 1 roku więzienia, pozostałych zaś dwóch oskarżonych na karę po 8 miesięcy więzienia

Ujęcie sprawcy licznych kradzieży. W ręce policji wpadł wczoraj sprawca szeregu kradzieży, dokonanych ostatnio na terenie miasta, Wacław Pronobis, zam. przy ul. Senatorskiej 27.

Przeprowadzona przez policję rewizja w mieszkaniu kochanki Pronobisa, Janiny Dziembek, przy ul. Suchej 52, ujawniła pochodzące z kradzieży różne soki owocowe oraz konfitury.

Pronobisa osadzono w areszcie. Przyjaciółka jego pozostaje pod dozorem policji.

OBWIESZCZENIE.

Pisarz Hipoteczny Sekcji II-ej przy Sądzie Grodzkim w Częstochowie obwieszcza, że otwarte zostały postępowania spadkowe po zmarłych:

1) PERLI KOPIŃSKIEJ — właścicielce niepodzielnej połowy nieruchomości w mieście Częstochowie, położonej oznaczonej N hipotecznym 99-II, dawniej 28 rep. hip.

2) WACŁAWIE vel WACŁAWIE - MICHALE BŁASIKIEWICZU, właścicielu nieruchomości w mieście Częstochowie położonej, oznaczonej N hipotecznym 528-II, dawniej 1716 rep. hip.

3) HALINIE vel HALINIE - BOLESŁAWIE PŁODOWSKIEJ — wierzycielce kaucji 1250 dolarów S.Z.A.P zapisanej na nieruchomości w mieście Częstochowie, oznaczonej N 308 II rep. hip. oraz sum: 1500 rubli z 7 1/2 proc. i kaucji 150 rubli, zabezpieczonej na nieruchomości N hipoteczny 741-II rep. hip. 5000 rubli z 7 proc. i kaucji 500 rubli, zabezpieczonej na nieruchomości w m. Częstochowie N hip. 852-II rep. hip. 1011 dolarów U. S. A. z proc. i kaucją 200 dolarów zabezpieczonej na nieruchomości N 645 rep. hip., oraz 750 rubli z proc. i 500 rubli z proc. i kaucji 50 rubli i 250 rubli z proc. zabezpieczonych na nieruchomości N hipoteczny 579 rep. hip. w mieście Częstochowie.

4) FRANCISZKU i ANTONINIE małżonkach ROZNOWSKICH — właścicielach 15/16 niepodzielnych części nieruchomości w m. Częstochowie położonej, oznaczonej N hipot. 1068-II rep. hip.

5) ICKU UNGLIKU — właścicielu niepodzielnej połowy nieruchomości w mieście Kłobucku, powiatu częstochowskiego położonej, oznaczonej N hipotecznym 86 Kłobucko.

Termin zamknięcia tych postępowań spadkowych wyznaczony został na dzień 20 maja 1936 roku i w tym terminie osoby zainteresowane winny się stawić w Wydziale Hipotecznym w Częstochowie dla zgłoszenia swych praw pod skutkami prekluzji.

m. Częstochowa, dn. 6 listopada 1935 r.

Pisarz Hipoteczny.

256 umów kartelowych w przemyśle i handlu polskim. Jak wiadomo, w Ministerstwie Przemysłu i Handlu prowadzony jest rejestr wszystkich umów kartelowych. Zaznaczyć jednak należy, że czasem jeden kartel ma kilka umów, nie można zatem wyciągnąć stąd wniosku, że w Polsce działa 256 karteli.

Z drugiej strony pamiętać trzeba o tem, że istnieją kartele niezgłoszone wogóle do rejestru. Po ostatnich zmianach prawa przemysłowego, w formie zwyczajnych zrzeszeń przemysłowych działać mogą kartele. Wreszcie istnieją też kartele poufne i kartele pracy, które nie podpadają pod przepisy ustawy kartelowej.

Surowe kary na złodziei. W ostatnich dniach w sądzie grodzkim rozpoczęła się serja spraw zawodowych złodziei kieszonkowych, przeważnie zamiejscowych i aresztowanych na gościnnych występach w Częstochowie.

Onegdaj i wczoraj sąd grodzki w osobie sędziego Chawłowskiego skazał szereg złodziei zawodowych na kary od 1 do 3 lat więzienia.

M. in. na 2 lata więzienia został skazany 42-letni Gecel Skantynowski z Warszawy. który w dniu 14 sierpnia br. skradł na dworcu kolejowym udającemu się zagranicę księdzu Sołtysowi portfel, który zawierał 220 marek niemieckich, 1400 lirów włoskich, 1 dolar amerykański i 200 zł. Okradziony jednak w porę zauważył kradzież i policji udało się zatrzymać szybko oddalającego się podejrzanego osobnika, który w chwili, gdy zażądano od niego wylegitymowania się wyrzucił z kieszeni skradziony portfel. Był nim Skantynowski. Jak się okazało, posiada on bogatą przeszłość kryminalną i ma liczny szereg wyroków skazujących. To tez sąd, biorąc pod uwagę, że Skantynowski zawodowo trudni się kradzieżami, skazał go na 2 lata więzienia.

Tego samego dnia, w odmiennych nieco okolicznościach, zatrzymany został na Jasnej Górze Stefan Syncerz, który w kaplicy Matki Boskiej Częstochowskiej skradł jednemu z modlących się pątników 75 gr. Sąd grodzki, wychodząc z tych samych założeń, co i w stosunku do Skantynowskiego, t.j. ze względu na wielokrotną karalność oskarżonego skazał go na 1 rok więzienia.

Ofiary. Prostujemy, że ofiarę na szpital przy Tow. Dobroczynności dla Żydów w kwocie zł. 10 dla uczczenia b. p. Karoliny Kohnowej, złożyli pp. Stanisławowstwo Kawowie, a nie Konowie, jak mylnie podano.

Złożona przez p. Konheimową w administracji naszego pisma ofiara w kwocie zł. 10 do dyspozycji p. d rowej Z. Wolbergowej, została przeznaczona na Dom Starców.

Obwieszczenie.

Pisarz Hipoteczny Sekcji II-ej przy Sądzie Grodzkim w Częstochowie obwieszcza, że otwarte zostały postępowania spadkowe po zmarłych:

1) LEWKU ZANDSZTAJNIE — wierzycielu sumy 1600 rubli z proc. i kacją 160 rubli zabezpieczonemi w dziale IV do N 2 na nieruchomości w mieście Częstochowie położonej, oznaczonej N hipotecznym 158-II rep. hipot.

2) CHAJI WOLFOWICZ — właścicielce 3-4 niepodzielnych części nieruchomości w mieście Częstochwie, położonej oznacz. N hipotecznym 476 II, dawniej 1671 repert. hipot.

3) LUDWIKU CAŁA — właścicielu 2-3 niepodzielnych części nieruchomości we wsi Walenczów, gminy Opatów, powiatu częstochowskiego położonej, oznaczonej N hipotecznym 130-II rep. hip.

Termin zamknięcia tych postępowań spadkowych wyznaczony został na dzień 14 lutego 1936 roku i w tym terminie osoby zainteresowane winny się stawić w Wydziale Hipotecznym Sekcji II-ej w Częstochowie dla zgłoszenia swych praw pod skutkami prekluzji.

m. Częstochowa, dnia 30 lipca 1935 r.

Pisarz Hipoteczny.

Kto skorzysta z amnestji.

Kursujące w kołach prawniczych pogłoski na temat projektowanej amnestji dla skazanych w sprawach politycznych i kryminalnych konkretyzują się w ostatnich dniach, mówiąc, iż Ministerstwo Sprawiedliwości przygotowało projekt ustawy amnestyjnej, który jest obecnie rozpatrywany przez miarodajne instancje. Po ostatecznem opracowaniu projektu amnestji znajdzie się on na radzie ministrów.

O ile wierzyć pogłoskom — projekt przewiduje darowanie kary przestępcom politycznym, skazanym na kary do półtora roku więzienia i zmniejszenie kary do połowy, jeżeli wymiar jej obejmuje od półtora roku do trzech lat więzienia.

Wobec skazanych w sprawach kryminalnych — projekt ma podobno przewidywać darowanie kar, opiewających do 6-ciu miesięcy więzienia, a zmniejszenie do połowy większych wymiarów kary.

Podobno projekt ustawy amnestyjnej nie przewiduje darowania, względnie zmniejszenia kary tym skazanym, którzy uchylili się od wykonania wyroku, chyba, że znajdą się oni w rozporządzeniu władz prokuratorskich do dnia 1 go grudnia r. b.

Z działalności Ligi Morskiej i Kolonjalnej. Dn. 5 b. m. odbyło się posiedzenie zarządu LMK., na którem przewodniczący poszczególnych sekcyj zdawali relację z dotychczasowej działalności oraz przedkładali plan pracy na przyszłość.

Przewodniczący sekcji marynarki wojennej złożył obszerne sprawozdanie z działalności, zaznaczając, że sekcja odbyła 3 zebrania, że praca organizacyjne na terenie Częstochowy jest na ukończeniu, że obecnem dążeniem sekcji jest zorganizowanie powiatu i że w najbliższym czasie zamierza się zwołać zebranie wszystkich mężów zaufania, celem utrzymania przy ich pomocy ścisłej łączności z szerszym ogółem społeczeństwa.

Dalej składali sprawozdania: p. dr. J. Stolarzewiczowa z działalności sekcji kół szkolnych, p. dyr. E Jose z działalności sekcji dochodów niestałych i p. K. Wolański z działalności sekcji propagandowo prasowej. Między innemi zarząd Obwodu LMK. wyraził uznanie i podziękowanie p. inż. L. Trochimowskiemu za intensywną działalność na terenie Rakowa i p. dyr. E. Jose za usilną propagandę w Belgji naszych idej morsko-kolonjalnych oraz za poniesione trudy przy organizowaniu Koła Przyjaciół LMK. w Antwerpji.

Skazanie niepoprawnego złodzieja. Onegdaj na wokandzie sądu grodzkiego znalazła się sprawa 30 letniego Markusa Szlamowicza, wielokrotnie karanego za różne przestępstwa, który latem tego roku przyjechał do naszego miasta z Warszawy na gościnne występy.

Tym razem Szlamowicz oskarżony był przedewszystkiem o to, że w dniu 13 lipca br. przy pomocy włamania dostał się do mieszkania 80-letniego Moszka Szpaltena przy ulicy Panny Marji № 4 i z ubogiej izdebki starca skradł, pożal się Boże, jakieś przedpotopowe futro i liche paletko, w dniu zaś 16 lipca zjawił się na dworcu kolejowym w Nowych Herbach i skradł z pociągu walizkę z rzeczami, należącą do Jerzego Kamińskiego, obywatela rumuńskiego narodowości polskiej.

Lekarze psychjatrzy uznali Szlamowicza za psychopatę i Szlamowicz, prawdopodobnie wiedząc o tem orzeczeniu w ciągu całej rozprawy trząsł się jak liść, chwilami zaś jednocześnie wprawiał w ruch prawą rękę i prawą nogę.

Jednem słowem, starał się wytworzyć pozór, że jest kompletnie chory i przeto nie może odpowiadać za swoje czyny.

Oskarżony uparcie twierdził, że jest niewinny, nie przyznał się do winy i usiłował zapewnić sąd, że nie miał zamiaru skraść walizki, a przypuszczając, że ktoś z pasażerów zostawił ją przez zapomnienie, zabrać ją, aby odnieść ją na policję i otrzymać znaleźne.

Opowieść ta brzmiała zbyt nieprawdopodobnie, aby sąd mógł uwierzyć w jej prawdziwość.

To też sędzia grodzki Chawłowski, biorąc pod uwagę, że oskarżony zawodowo trudni się kradzieżami, skazał go na 3 lata więzienia i następnie po odcierpienia tej kary na umieszczenie w zakładzie dla niepoprawnych przestępców, najmniej na przeciąg lat 5.

Lemoniada z dodatkami. W dniu 6 b.m. na ul. Narutowicza, u handlarki słodyczami, zakwestjonowsno 2 butelki lemoniady firmy „Ursus", wyrabianej w fabryce wód gazowych Fiszhaltera, z których w jednej znajduje się mucha, zaś w drugiej dużo mętów.

Nagły zgon. W dniu 6 b. m. o godz. 8.40, na ulicy Narutowicza, obok posesji Nr. 26, zmarła na udar serca, Michalska Klara, wdowa, zam. przy ul. Mokrej Nr. 9.

Nieuczciwa obsługaczka. P. Marji Balsa (Naśw. Marji Panny 32) skradziono w dniu 28 ub. m. trzy poszewki wartości 25 zł.

Jak ustalono, kradzieży dokonała obsługaczka poszkodowanej Franciszka Bieruńska, bez stałego miejsca zamieszkania.

Odebrać można. W II gim komisarjacie P. P. znajdują się do odebrania dokumenty na nazwisko Pasierbowiczówny Leokadji.

Zdrowie i higjena.

„Platfus" — najpospolitsza choroba nóg.

Coraz częściej słyszy się ostatnio narzekania na trapiące ludzi bóle nóg. Choroba nóg, to najpospolitsze bodaj ostatniocierpienie. cier pienie, o którem słyszy się ze wszystkich niemal stron.

Najczęstszą formą tych dolegliwości jest „platfus". Statystyka stwierdza, że wciągu ostatnich dziesięciu lat liczba ludzi, cierpiących na platfus zwiększyła się kilkakrotnie. Zjawisko to daje się zaobserwować wszędzie, we wszystkich krajach i wszystkich warstwach społeczeństwa.

„Platfus" choroba płaskiej stopy jest zresztą jeszcze jedną z chorób, która ma najściślejszy związek z naszym trybem życia. Jest to choroba wynikająca ze zbyt wielkiego przeciążenia nóg.

Życie w wielkiem mieście zmusza nas do bezustannego chodzenia. Dziesiątki zawodów, uprawianych przez dzisiejszych ludzi, wymagają ciągłego stania. Stopy nasze nie mogą znieść nadmiaru pracy i w rezultacie chorują, przybierają płaską formę, defasonują się.

Platfus połączony jest z rozmaitemi bólami i dolegliwościami. Często bóle te przypominają bóle ischiasowe. Laicy, nie radząc się lekarza, stosują wtedy rozmaite kąpiele, masaże, biorą jakieś gotowe stereotypowe preparaty.

Bóle oczywiście nie ustępują, czasami wzmagają się jeszcze, chory się denerwuje, myśli, że niebezpieczeństwo rośnie i wreszcie decyduje się pójść do lekarza.

A od tego trzeba właściwie zacząć. „Platfus" jest chorobą ogromnie rozpowszechnioną, ale, dodajmy to sobie na pociechę, chorobą bardzo tanią, nie wymagającą wielkich kosztów przy leczeniu.

O wyleczeniu „platfusa" trudno właściwie mówić, można tylko usunąć jego przykre skutki, można tylko umożliwić pacjentowi to, żeby nie czuł własciwie swojej dolegliwości.

W ciągu ostatnich lat rozwinęła się ogromnie nowa dziedzina wiedzy i sztuki lekarskiej, mianowicie — ortopedja.

Leczenie, czy raczej zapobieganie skutkom „platfusu" należy właśnie do ortopedji. Odpowiedni bucik, odpowiednia wkładka do pantofla i człowiek, chory na „platfus" zapomina o swojem cierpieniu.

„Platfusu" nie należy lekceważyć. Nie jest to cierpienie, które może przejść „samo z siebie" pomóc tu może tylko lekarz i do niego trzeba też przedewszystkiem udać się po radę.

Z RADOMSKA.

— **Obywatele!** Nadchodzi dzień największej rocznicy w życiu naszego Narodu, dzień rocznicy odzyskania Niepodległości Polski, 11-go listopada o czem pokolenia przez lat dziesiątki marzyły i o co w śmiertelnych zapasach zwierały się z zaborcami, to stało się rzeczywistością 17 lat temu.

Chwiła ta uwieńczyła laurom zwycięstwa i chwały, długi trud myśli niepodległej i wytrwałego czynu Komendanta Piłsudskiego oraz jego żołnierzy, którzy na życie i śmierć ślub z Wodzem zawarli i wbrew rachubom zachowawców, orężem utorowali drogę Wolności.

Czynem tym utrwalili swe imię w historji i zdobyli prawo do miłości pokoleń.

W dniu 11 listopada uczcimy pamięć tej pięknei i radosnej chwili, gdy świt jutrzenki wolności ozłocił polskie ziemie, a Naród starł z czoła hańbę niewoli; oddamy hołd Genjuszowi Niepodległości, który ucieleśnił Marszałek Piłsudski, oraz wiecznie żywej sile ducha młodych, bo z ich pomocą kładł Wódz fundamenty i wznosił tron Wolności.

Program uroczystości: 1) W dniu 10. XI. 1935 r. o godz. 12 30 uroczysta akademja w sali „Kinemy", w programie, przemówienie p. posła D. Dratwy, utwory muzyczne, deklamacje.

Wstęp: balkon 50 gr. parter 20 i 10 gr. O godz. 19 ej capstrzyk (zbiórka związków i organizacyj o godz. 6.30 na Placu 3 Maja. 2) W dniu 11. XI. 1935 r. o godz. 10-ej uroczyste nabożeństwo w kościele farnym, o godzinie 11-ej defilada na placu 3 Maja.

Komitet Obchodu Rocznicy
Odzyskania Niepodległ. Polski
w Radomsku.

— **Przebudowa starego dworca kolejowego.** Budynek starego dworca kolejowego w Radomsku zostanie gruntownie przebudowany i mieścić będzie świetlicę i sekretarjat Kolej. Przysp. Wojsk., ambulatorjum kolejowe oraz magazyn ekspedycji przesyłek pośpiesznych.

— **Z gimnazjum im. F. Fabianiego.** W dniu 10 b. m. odbędzie się w gimnazjum im. Fabianiego poświęcenie dobudowanych kilku sal i pracowni. Zarząd Towarzystwa, komitet rozbudowy i dyrekcja gimnazjum zapraszają wszystkich członków Towarzystwa, oraz tych, którzy interesują się rozwojem szkoły, do wzięcia udziału w tej uroczystości.

Program: godz. 10 nabożeństwo w kościele parafjalnym, godz. 11 akt poświęcenia, godz. 17 dancing brigde. Wejście za zaproszeniami.

— **Wystawa rzemieślnicza w Radomsku.** W niedzielę, 10 b.m. o godz. 17 ej oddbędzie się w Resursie Rzemieślniczej zebranie, na którem radca Izby Rzemieślniczej, p. M. Swiderski złoży sprawozdanie ze zjazdu rzemieślników w Łodzi i z działalności Izby oraz przedłoży projekt urządzenia wystawy rzemieślniczej w Radomsku.

Olbrzymie wyzyskiwanie rolników przy kupnie mleka. Rząd premjera Kościałkowskiego postanowił m. in., że doprowadzi do zniesienia różnicy pomiędzy cenami artykułów rolnych, sprzedawanemi na wsi, a kupowanemi w mieście. Na marginesie tego postanowienia warto zilustrować niesłychaną rozpiętość cen, jaka istnieje naprzykład przy mleku. I tak, rolnik na wsi dostaje za litr mleka od handlarza skupującego 5 — 7 gr., podczas gdy ten sam litr kosztuje w mieście 18—25 gr. Wobec ogólnej pauperyzacji ludności miejskiej, zwłaszcza sfer urzędniczych, nic dziwnego, że sfery te ograniczają swe zakupy środków spożywczych, wśród których dominują artykuły rolne, tembardziej, że ceny ich nie wytrzymują normalnej kalkulacji budżetowej przeciętnego mieszkańca miasta. Wymowa wspomnianej powyżej różnicy jest zastraszającai Detalista miejski pobiera bowiem o 100 — 150 proc. więcej, aniżeli rolnik, za sprzedany litr mleka. Zniwelowanie tej różnicy do takiej wysokości, by zarówno rolnik był zadowolony z otrzymanej ceny, jak i konsument miejski nie narażony na wydatek, przekraczający jego możliwości zarobkowe, winno być jednem z pierwszych radykalnych posunięć Rządu.

Mięso królicze dla wojska. Polski Związek Chodowców królików zawiadomił swych członków, że Departament Intendentury Min. Spraw Wojskowych wniósł mięso królicze na listę artykułów, zaaprobowanych do spożycia przez wojsko. Odnośne formacje wojsko we przyjmują zatem oferty na dostawę tych artykułów.

Tytoń, kupowany w Jugosławji, wpływa ujemnie na nasz bilans handlowy. Ogłoszona ostatnio oficjalna statystyka handlu zagranicznego Jugosławji podaje, że ogólna wartość importów polskich w ciągu pierwszych 9-ciu miesięcy bieżącego roku wyniosła 45.06 milj. dynarów, natomiast ogólna wartość eksportu do Polski wyniosła w tym samym czasie 52.24 milj. dyn. Straciliśmy zatem na korzyść Jugosławji 7.18 milj. dynarów. Jeżeli chodzi o odpowiedni okres w roku 1934 - Jugosławja wywiozła do nas za 40 31 milj. dyn., przywiczła od nas zaś za 52.26 milj. dyn., zarobiliśmy więc 11 93 milj. dyn. Obecna pasywizacja obrotów handlowych Polski z Jugosławją wywołana została zakupami znaczniejszych ilości tytoniu jugosłowiańskiego. Wobec tego jednak, że zakupy te dokonywane były na zasadzie kompensaty, należy przyjąć, że saldo ujemne jest zjawiskiem przejściowem i bezwątpienia zmieni się na dodatnie w czasie, gdy eksport polski do Jugosławji, wypływający z zakupów tytoniu, zostanie pokryty.

Drożeje „odstępne" za małe mieszkania.

W związku z zapowiedzią obniżenia komornego od mniejszych lokali, daje się zaobserwować niepokojące zjawisko gwałtownego podwyższenia kosztów odstępnego za te lokale. Odstępne, ten szkodliwy zabytek z czasów inflacyjnych, utrzymał się niestety, do dnia dzisiejszego powodując, że mieszkania w domach starych, podlegających ustawie o ochronie lokatorów, nie są właściwie tańsze od mieszkań nowych, niepodlegających tej ustawie.

Odstępne jest utrzymane pod wieloma postaciami. Jest to więc bezpośrednie odstępne lub też zwrot kosztów remontu albo uregulowanie komornego za 8 miesięcy za niewypłacalnego lokatora, który się wyprowadza, względnie koszta przeprowadzki i wynajęcia mieszkania dla wyprowadzającego się lokatora itp.

Komorne od mniejszych lokali ma być obniżone i cóż widzimy? W Częstochowie w wielu wypadkach zostało ono znacznie podwyższone.

Jeżeli obniżenie komornego ma przynieść rzeczywistą ulgę lokatorom, tego rodzaju swoisty sabotaż „odstępniany" nie może mieć miejsca. Ustawy o znaczeniu społeczno-gospodarczem nie można szykanować metodami spekulacyjnemi.

Musi więc nareszcie zniknąć z rynku mieszkaniowego odstępne pod różnemi postaciami, muszą zniknąć wszelkie hjeny pośredniczące w wynajmie lokali

Kandydat na lokatora powinien wynajmować lokal wyremontowany, gotowy do zamieszkania — tylko za miesięczne, ustawowe komorne. Ani grosza więcej!

Podniosła uroczystość
na zachodniej rubieży Polski.

Podniosła uroczystość odbyła się w ub. niedzielę w leżącej tuż nad granicą niemiecką wiosce Górki — Stany.

Z inicjatywy Straży Granicznej powołany został komitet, w skład którego weszli pp. Józef Kowalski, komisarz Straży Granicznej, kpt. Wacław Respondek, Feliks Arabski, podof. Straży Granicznej — jako inicjator i realizator budowy duchowej stanicy nadgranicznej, p. Ludwik Bala, wójt gminy Przystajń i p. Wojciech Matyja, sołtys wsi Stany. Komitet przy finansowem poparciu zarządów powiatowych Związku Strzeleckiego i P. W. i W. F. w Częstochowie, oraz ze składek Straży Granicznej i miejscowego włościaństwa — podjął z wiosną b. r. budowę domu świetlicowego.

Do pracy zabrali się ochotnie i dzielnie mieszkańcy wioski, dostarczając rąk do budowy i koni do zwózki materjału budowlanego.

Dom świetlicowy przedstawia się imponująco na zewnątrz i na wewnątrz.

W frontowej ścianie wbudowana została tablica z nazwiskami żołnierzy, poległych w walce o niepodległość, a pochodzących z tej wioski, której mieszkańcy w ten sposób uwiecznili ich pamięć.

Wnętrze budynku, skromnie, ale dostatecznie wyposażone, składa się z sali świetlicowej ze scenką teatralną, oraz z pokoju bufetowego i garderoby. Na sali gry świetlicowe i radjo. Przed budynkiem jest odpowiedni plac na zbiórki na wolnem powietrzu.

W ub. niedzielę w godzinach południowych zaczęły gromadzić się uzbrojone szeregi strzelców z wsi nadgranicznych z kompanją honorową ze sztandarem z Częstochowy na czele, oddziały konne krakusów z Boru Zajacińskiego, Przystajni i Panek w pełnem uzbrojeniu, oraz szeregi okolicznych straży pożarnych z orkiestrą strażacką.

O godz. 13.30 zaczęli się zjeżdżać przedstawiciele władz administracyjnych i wojskowych, oraz zaproszeni goście.

O godz. 14 ej nadjechał dowódca VII dywizji piechoty gen. Janusz Gąsiorowski w towarzystwie ppłk. Kaszy, komendanta garnizonu w Częstochowie i odebrał raport od komendanta całości por. Z. S. Copa, lustrując przy dźwiękach marsza generalskiego zgromadzone szeregi strzeleckie, szwadron krakusów i oddziały strażackie. Po raporcie przewodniczący Komitetu p. komisarz Kowalski w pięknych słowach przywitał dostojnych gości, poczem p. generał dokonał odsłonięcia tablicy pamiątkowej oraz przecięto wstęgę u wejścia do świetlicy.

Po zgromadzeniu się przedstawicieli władz, gości i miejscowego społeczeństwa w sali świetlicowej witał zgromadzonych w podniosłych słowach wójt gminy p. Bala, prosząc o opiekę moralną nad nowoutworzoną placówką kulturalną na zachodniej rubieży Rzeczypospolitej polskiej, wznocząc w końcowych słowach okrzyk na cześć P. Prezydenta Rzplitej.

Następnie imieniem zarządu powiatowego Związkę Strzeleckiego w Częstochowie przemawiał wiceprezes tegoż, życząc nowopowstałej placówce strzeleckiej owocnej pracy nad dopięciem celów, jakie przyświecały inicjatorom budowy tego bastjonu granicznego, skąd promieniować będzie idea wzniosła testamentu Wielkiego Wodza Narodu Marszałka Piłsudskiego.

Po przemówieniach nastąpiło wbijanie gwoździ do pamiątkowej tarczy strzeleckiej i wpisywanie się przedstawicieli władz i gości do księgi pamiątkowej.

Po oficjalnej części otwarcia świetlicy nastąpiła na placu przed domem świetlicowym defilada przed p. gen. Gąsiorowskim i przedstawicielami władz — poczem po krótkiej przerwie odbyły się na boisku sportowem zawody w siatkówkę między poszczególnemi oddziałami strzeleckiemi. Interesującą częścią programu była t. zw. woltyżerka krakusów, w której chłopcy wiejscy wykazali zręczność i wprawę w jeździe konnej, dając dowód pożytecznej i sumiennej pracy podoficerów Straży Granicznej nad przysposobieniem wojskowem i tworzeniem rezerwowej kadry przyszłych kawalerzystów polskich.

Po skromnej herbatce przedstawiciele władz i goście odjechali do Częstochowy, a z nastaniem zmierzchu przeprowadził por. Cop nocne ćwiczenia polowe, a potem szeregi strzeleckie odmaszerowały do swych siedzib, wzgl. odjechały autem wojskowem do Częstochowy.

Opustoszała wioska, powróciła do swych codziennych zajęć, jednak praca znojna ochotnie i lżej będzie nadgranicznym obywatelom polskim przechodzić, gdyż przyświecać im będzie myśl, iż po pracy, każdą wolną chwilę spędzą w swej świetlicy, gdzie na godziwej rozrywce gier świetlicowych i słuchaniu żywego słowa i muzyki z radja osładzać sobie będą szarzyznę codziennego życia.

Z KRAJU.

Krwawa tragedja
miłosna.

Posterunek P. P. w Barcinie zaalarmowany został przez pastora gminy ewangelickiej w Barcinie o znalezieniu w jego plebanji zamordowanej służącej, 24-letniej Brandtgeberówny z Barcina i ciało ciężko rannego nieznanego osobnika.

Przybyli na miejsce zbrodni funkcjonarjusze policyjni ustalili, iż zachodzi tu zabójstwo i samobójstwo na tle miłosnem.

W toku wstępnego śledztwa ustalono, że ciężko rannym jest b. narzeczony zabitej służącej Brandtgeberówny, pomocnik młynarski 28-letni Bürke, pochodzący z Dąbrowy.

Przypuszczać należy, że w czasie nieobecności pastora pomiędzy służącą Brandtgeberówną a jej b. narzeczonym doszło do ostrej wymiany zdań, w toku której Bürke zastrzelił swą b. narzeczoną, a następnie usiłował pozbawić się życia, co mu się jednak niezupełnie udało, gdyż walczy jeszcze ze śmiercią.

Cztery morderczynie.

We wsi Górka pod Młocinami, wynikła bójka między 30-letnim gospodarzem z tej wsi Stanisławem Korczakiem a jego żoną Natalją. Z pomocą Korczakowej pośpieszyły uzbrojone w siekiery i tasaki, matka jej Emilja Pińka oraz siostry Julja i Marja Pińkówny. — Kobiety zadały Korczakowi szereg ciosów w głowę, twarz, piersi i ręce.

Dogorywującego gospodarza przewieziono furmanką do Warszawy i umieszczono w szpitalu, gdzie mimo natychmiastowej operacji zmarł.

Wszystkie cztery zabójczynie zatrzymano.

Przewieziono do Berezy
znanego Komunistę.

Z polecenia warszawskich władz bezpieczeństwa aresztowano znanego działacza komunistycznego Stefana Purmana.

Brat Purmana, Leon, zajmował wybitne stanowisko w Sowietach. Karjera jego zakończyła się w sposób niespodziewany i smutny. Leon Purman popełnił w Sowietach poważne nadużycie finansowe i bojąc się odpowiedzialności karnej, popełnił samobójstwo.

Aresztowanego Stefana Purmana przewieziono do obozu izolacyjnego w Berezie Kartuskiej.

ZE SWIATA.

Proces słynnej bandy Stawiskiego.
Oszustwa sięgają sumy 250 miljonów franków.

W poniedziałek rozpoczął się w Paryżu sensacyjny proces bandy Stawiskiego. Szef bandy, jak wiadomo, w tajemniczych warunkach popełnił samobójstwo w Chamonix 9 stycznia 1934 roku. Na ławie oskarżonych zasiada 20 otób, oskarżonych o wszelkiego rodzaju oszustwa finansowe, których cyfra przekracza zawrotną sumę 250 miljonów franków. Między oskarżonymi są osoby ze wszystkich sfer życia Francji. Są więc przedstawiciele świata finansowego, politycznego, towarzyskiego, prasy, a nawet nie brak jednego byłego generała, którym posługiwał się Stawlski jako wygodnym parawanem. Według opinji ogólnej Stawiski był najgenjalniejszym oszustem, jaki operował we Francji w ciągu ostatnich lat kilkudziesięciu.

Stawiski pochodził z żydowskiej rodziny, która uciekła z Rosji w roku 1905 w obawie pogromu. Początki je-

OBRAZKI SĄDOWE.

Hrabiowskie nazwisko.

Pan Ajzykowicz ma córkę — piękną przedwojenną córkę z powojennym posagiem. Potrzebował więc jeszcze do swej córki i jej posagu męża. Udał się więc do pani Robinson, znanej swatki

— Uj — powiedziała pani Robinson — ja mam w sam raz męża dla pańskiej córki: ef—ef, sam cymes, palce lizać i spluwać... A jakie szlacheckie nazwisko, jakie hrabiowskie nazwisko: Potocki. Un jest urzędnikiem skarbowym.

Panu Ajzykowiczowi bardzo schlebiała myśl zostania teściem urzędnika skarbowego o hrabiowskiem nazwisku. Trapiła go tylko jedna myśl:

— Jeżeli on się nazywa Potocki i on jest urzędnikiem skarbowym, to on musi być goj.

— On jest goj — odrzekła niestrapiona pani Robinson.

— To moja córka, idąc za niego, musiałaby się chyba przechrzczać.

— Musiałaby się przechrzczać — przyznała swatka.

— A może on chciałby się wychrzczać?

— On się nie wychrzczy.

— To ja się trochę namyszlę z tem interesem.

Tydzień namyślał się ojciec panny Ajzykowicz a po namyśle wrócił do pani Robinson i oświadczył:

— Ja się już potrzebowałem namyśleć: Moja córka potrzebuje się przechrzczać i ona wyjdzie za tego hrabiego z urzędu skarbowego.

— Uf, dzięki Bogu, jedna strona już się zgodziła, — wykrzyknęła uradowana swatka.

I ten wykrzyknik przedwczesny był powodem skargi sądowej. Pan Ajzykowicz oskarżył panią Robinson o oszustwo. Zwłaszcza, że druga strona nietylko nie zgodziła się, ale wogóle nic o tem nie wiedziała, a pani Robinson pobrała od pana Ajzykowicza 50 zł. zaliczki na koszta swatów.

△

Jutro w „Słowie" obrazek p. t. „Przyjemna podróż."

go karjery polegały na licznych fałszerstwach czeków i weksli. Mimo kilkunastu wyroków zdołał zawsze zręcznym wybiegiem uniknąć kary. Wkrótce już Stawiski przechodzi od drobnych oszustw do działań na wielką skalę.

Punktem wyjścia całej olbrzymiej afery było utworzenie lombardu w Orleanie, który zaczął operować miljonami, wypuszczając własne akcje bez pokrycia. Gdy nadeszły terminy płatności zobowiązań lombardu w Orleanie, Stawiski zakłada drugi lombard w Bajonnie, gdzie powtarzając poprzednią metodę, wyciąga znów miljony i spłaca nimi zobowiązania lombardu w Orleanie. Skolei tworzy liczne oszukańcze spółki akcyjne i towarzystwa asekuracyjne. W celu zdobycia stosunków osobistych i wpływów, wchodzi w kontakty ze sferami politycznemi, w szczególności z rządzącą partją radykalną. Zakłada własne dzienniki, przekupuje prasę, posiada nawet własny kabaret, w którym urządza przyjęcia dla zaproszonych gości.

Największą aferę, która jednakże była końcem karjery awanturnika, był wykup wierzytelności t. zw. optantów węgierskich. Globalna suma tych wierzytelności wynosiła 780 miljonów. Stawiski wykupił ją za 30 miljonów i przy pomocy bandy swych współpracowników, usiłował zrealizować całą sumę w towarzystwach asekuracyjnych Francji. Suma jednak była za wielka, oszustw przeholował. Sprawa się wydała, a wślad za nią zaczęły wypływać na jaw wszystkie inne machinacje oszusta. Scigany przez policję Stawiski uciekł do Chamonix, gdzie, chcąc uniknąć aresztowania, popełnił samobójstwo. Krążyły pogłoski, że był on zastrzelony z polecenia tych, którzy obawiali się kompromitacji wrazie zeznań oszusta.

Ze sprawą Stawiskiego wiąże się również tajemnicza śmierć sędziego Prince'a Proces ze względu na swój ścisły związek z życiem politycznem Francji budzi zrozumiałe zainteresowanie.

Kult żarłoczności.

Jak pan domu znęcał się nad gośćmi.

Było to przed laty. Znałem pewnego bogacza, który wielką wagę przywiązywał do jedzenia. Jako żarłok i bogacz niczego sobie nie żałował, wkrótce tedy zaczął dziwaczeć, tyć i miał początki astmy.

Bogacz mieszkał we własnym dużym domu, otoczonym dokoła dużym, gęstym ogrodem. W mieszkaniu nagromadził wiele najosobliwszych rzeczy, a wszystkie były bardzo kosztowne. W samym środku domu znajdowała się kuchnie, a w niej rządzili dwaj ludzie: szef z Dijon i cukiernik z Nancy. Główny posiłek naszego bogacza przypadał na godzinę południową i na pierwsze śniadanie zjadał tylko brzoskwinię, wieczorem zaś wypijał trochę rosołu.

Przed obiadem trzeba było podniecić apetyt. W tym celu bogacz kazał się masować szwedzkiemu specjaliście od godziny 11 do 11.30, a później szedł na przechadzkę do ogrodu.

Obiad zaczynał się od zupy, która chyba nikomu nie mogła smakować, a obrzęd jej ostatecznego przygotowania był naprawdę niezwykły. Do jadalni, na stoliku o gumowych kółkach zamiast nóg, wjeżdżała duża srebrna waza, czyniąca raczej wrażenie kociołka; pod nią płonęła lampa spisytusowa. Po chwili inny służący przybywał z drugim stolikiem, na którym dwiema warstwami stały wielkie ilości korzeni i przypraw oraz mięsne potrawy.

Pierwszy stół ustawiono po prawej drugi zaś po lewej ręce pana domu. Obrzęd zaczynał się. Na drugim stole leżał między innymi rozdrobniony duży homar; był tam również półmisek z najwspanialszemi truflami; stały dalej słynne nieżyńskie ogórki, purpurowy pieprz z Tessalji, korzenie z Sumatry, maleńka tarka do gałki muszkatałowej, moździerzyk z kryształu do rozcierania sprowadzonej z Marokka fasoli i oliwki z Italji.

Nasz gospodarz, ciężko dysząc, spoglądał to na prawo, to na lewo, ciągle coś mieszał w wazie, przyrządzał korzenie i inne przyprawy i z nabożeństwem rzucał je do wazy, z której buchała para. Goście — i ja wśród nich — siedzieli w uroczystem milczeniu, niby dzieciarnia na szkolnem święcie i rzucali w kierunku gospodarza błagalne spojrzenia, by się pośpieszył. Ale dla tego alchemika moment przyprawiania zupy stanowił widocznie największą rozkosz kulinarną, bo w nieskończoność swe czynności przedłużał; goście mieli wrażenie, że się nad niemi znęca. Głód potęgował się narazie, ale powoli jego miejsce zajmował wzrastający wciąż gniew i zniecierpliwienie.

W pewnej chwili pan domu uniósł nad wazą homara, potrzymał go czas jakiś, aż poszczególne kawałki, rozgrzane parą z zupy, powpadały do wazy. Zostały tylko kleszcze i skorupa, które mistrz ceremonji po chwili również rzucił do wazy. Była to, jak się wkrótce okazało, czynność przedostatnia, bo zjawił się służący ze złotą miednicą, w której była gorąca woda. Bogacz umył ręce, poczem ujął prawą ręką butelkę „Veuve Cliquot", a w lewą jakieś inne wino, również białe i wylał zawartość obu z miną bardzo uroczystą do buchającej parą wazy.

Nadszedł wreszcie moment jedzenia. Każdy z nas otrzymał porcję tej zupy. Była ona niewątpliwie bardzo gorąca i miała smak bardzo charakterystyczny — homara, przyprawionego goździkami. Gospodarz pożerał ją z nieukrywanym apetytem i zadowoleniem, nie troszcząc się o gości, którzy co do jednego byli rozczarowani. Każdy z nas, zaproszony po raz pierwszy na taki obiad, wiedząc o obżarstwie gospodarza, przygotowany był na to, że będzie świadkiem, no i uczestnikiem uczty lukullusowej, ale odchodził rozczarowany z gorącem postanowieniem unikania zaprosin na przyszłość. Ale gospodarz był z obiadu zadowolony i szedł zaraz po jego spożyciu na zasłużony wypoczynek.

Może nigdy tak silnie, jak w opisanym tu wypadku, nie wystąpił moment, że jednym z najlepszych sposobów przyrządzenia jest trzymanie ucztujących w nieświadomości, co będą jeść, bo niespodzianka przy stole jest naprawdę przyjemna.

* * *

Na tle kuchni i różnych potraw narodowych powstają różne złośliwości, zawiści, a nawet zatargi. Węgier obraża się, gdy zakpić z jego gulaszu, Niemiec gniewa się, gdy mu powiedzieć, że nie należy brukselki przyrządzać w wodzie. Ale nigdy silniej nie ujawniły się te złośliwości, niż w stosunkach angielsko-francuskich jeszcze przed laty prawie trzydziestu. Gdy wówczas Francuz chciał zrobić Anglikowi prawdziwą przykrość, nazywał go rozbefem, wdzięczny zaś Anglik odpowiadał przy najbliższej sposobności, mówiąc o Francuzie, że jest żabą i ślimakiem. Tak to przyzwyczajenia kulinarne stały się źródłem charakteryzowania całych narodów.

RADJO.

WARSZAWA 8 listopada

6.30 Pieśń „Kiedy ranne". 6.33 Pobudka do gimnastyki. 6.36, Gimnastyka. 6;50, Muzyka z płyt. 7.20 Dziennik poranny. 7.50 Program na dzień bieżący 7.55 Parę informacyj 8.00 Audycja dla szkół. 8.10. Przerwa. 11.57 Sygnał czasu z Warsz. Obserw. Astr. 12.00 Hejnał z Krakowa. 12,03 Dzien. południowy 12,15 Audycja dla dzieci starszych. — 12.40 Orkiestra St Ferszko. — 13.25 Chwilka dla kobiet. — 13.30 Przerwa. 15.15 Przegląd giełdowy. 15.25 Wiadomości o eksporcie polskim 15.30 Muzyka lekka (płyty). 16.00 Pogadanka dla chorych ze Lwowa. 16.15 Koncert ork. ze Lwowa. 16.45 Pogadanka dla dzieci starszych. 17.00 Reportaż. 17.15 Minuta poezji. 17.20 Koncert solistów z Poznania. 17.50 Poradnik sportowy. 18.00 Koncert starej muzyki (płyty). 18.30 Pogadanka aktualna. 18.40 Zycie kulturalne i artystyczne stolicy. 18.45 Muzyka (płyty). 19.00 Skrzynka rolnicza. — 19.10 Program na dzień następny. 19.20 Koncert reklamowy. 19.35 Wiadomości sportowe. 19.50 Biuro Studiów rozmawia ze słuchaczami P.R. 20.00 Aktualny monolog. 20.10 „La Serwa Padrona" — opera komiczna w 2-ch aktach. 21.35 Dziennik wieczorny. 21.45 „Obrazki z Polski współczesnej". 21.50 Utwory K. Szymanowskiego. — 22.20 Muzyka taneczna. 23.00 Wiadomości meteorol. dla komunik. lotniczej.

Krwawa Czwórka

29

— Wysławszy stangreta po drobne, zadzwonił i zostawił drzwi otwarte, aby Cadet był przekonany, że drugi podróżny już wszedł, dokąd i sam zabójca wszedł, otrzymawszy resztę i zapłaciwszy woźnicy, poczem odjechał wraz z trupem.

Potrzeba mu było jakiegoś prawdopodobnego pretekstu, dla objaśnienia przybycia do hotelu po nocy i dlatego pytał o dwie panie. które niby przybyły z Włoch.

I wszystko to czynione było z niesłychaną pewnością siebie, ze zdumiewającą zimną krwią.

Ręczę panom, że to nie pierwsza sztuczka tego łotra.

Będziemy z nim mieli jeszcze niemało kłopotu.

Zirytowany bardzo lichym rezultatem swych wypytywań, sędzia śledczy zwiesił głowę i zmarszczył brwi.

— Do zobaczenia jutro!—rzekł, zwracając się do naczelnika policji śledczej i komisarza do spraw sądowych.— Pójdę do domu spokojnie wszystko rozważyć, a panowie ze swej strony bądźcie łaskawi przedsięwziąć środki, jakie uznacie za użyteczne.

W dziesięć minut później komisarz do spraw sądowych i naczelnik policji śledczej znajdowali się razem w gabinecie tegoż ostatniego w prefekturze.

— Co pan o tem myśli? — spytał komisarz.

— Ciężko, bardzo ciężko. Mamy do czynienia ze zbrodnią tajemniczą, w którą zamieszana być musi jakaś arystokratyczna rodzina.

Grobowiec Kurawiewów był miejscem schadzek, w którem udzielano sobie zapewne ważnych wiadomości, a oprócz tego składano tam korespondencję sekretną.

Sanctissimus otwarte i ślady palców na kurzu mówią o tem wyraźnie.

Tatuowanie na ręce zabitego dowodzi jego pochodzenia dość gminnego, ale cienkość bielizny i pewna elegancja w ubraniu pozwalają przypuszczać, że był bogaty, a przynajmniej, że działał na rzecz bogatych.

Mężczyzna ten, jak i druga ofiara, nieszczęśliwa kobieta znaleziona w grobowcu, musieli mieć tajemnicę, którą chciał im wydrzeć trzeci człowiek i człowiek ten jest niezawodnie mordercą.

— Ów blondyn młody z binoklami?

— Bezwątpienia.

— Może to tylko najemny agent.

— I to jest możliwe. Narazie jednak nic nie wskazuje na to, abyśmy mieli szybko wpaść na trop zbrodniarza, tak sprytnie działającego.

— Nie traćmy mimo to nadziei— powiedział komisarz.— Wcześniej, czy później zbrodniarz musi dostać się w nasze ręce. Musi przecież popełnić jakiś błąd, który zgubi go. A na razie, mój panie, rozejdźmy się i uczyńmy wszystko, co jest w naszej mocy, aby zagadkę tę rozwikłać.

A gdybym zapomniał, pilnujcie panowie Morgi, może ktoś pozna zamaskowanych.

Powiedziawszy to komisarz udał się do domu. Za jego przykładem poszedł naczelnik.

Pozostawiliśmy Maurycego de Vasseur w chwili, gdy pożegnał się z Lartiguesem i Verdierem.

Obecnie spotykamy go na ulicy, zajętego myślami. Potworny zbrodniarz rozmyślał właśnie nad tem, co ma czynić dalej.

Narazie powinien był śledzić kroki, jakie czyniła w dalszym ciągu policja w sprawie podwójnego morderstwa,

Rozmyślania jego przerwane zostały w pewnej chwili okrzykiem:

— Jak się masz Maurycy, przyjacielu. Dawno cię nie widziałem.

Okrzyk ten wydał młody człowiek, na widok którego Maurycy uśmiechnął się i serdecznie napozór przywitał się z nim. Był to hrabia d'Artenilles ogólnie lubiany w arystokratycznych sferach Paryża.

— Naturalnie, i jeśliśmy się tak dawno nie spotkali, to czysto wypadkowo, ja co wieczór jestem w tearze.

— A ja już od kilku dni nie byłem. No, wolny jesteś?

— W jakiem znaczeniu? — spytał Marycy z uśmiechem.

— Ażeby przyjąć zaproszenie na obiad.

— Kiedy?

— Dziś!

— O! do licha! jaka szkoda, kochany d'Arfeuiles—rzekł Mauryoy gryząc wąsy.

— Dlaczego?

— Z największą chęcią przyjąłbym twe zaproszenie, ale dałem już słowo na dzisiejszy obiad i wieczór.

— Założyłbym się, że jakiej kobiecie,

— Nie zakładaj się, bo wygrasz.

— Ładnej?

— Tak wszyscy utrzymują i ja także.

— Nowe zwycięstwo?

— Nie, to stara już przyjaciółka.

— E! to mniejsza o nią! Porzuć ją dzisiaj do jutra i do nas przyjdź. Zabawimy się, słowo honoru! Zapoznam cię z pewnym młodym Rosjaninem, z którym zawarłem znajomość w Teplitz a który teraz przyjechał do Paryża używać wszelkich przyjemności przez dwa czy trzy lata. Zastaniesz tam także barona Paskala de Laudili Goivella, Tomeraya i kilku jeszcze bardzo przyjemnych młodych ludzi, oraz bardzo sympatyczne i ładne kobietki, Blankę Topin, Pittę, Lucynę Maguiw, Alicę Stewart, czarującą Oktawję.

— Oktawję z ulicy Comartin? — zawołał Maurycy wielce zaciekawiony.

— Tak ją.

— Napewno wiesz o tem, że będzie?

— Mogę przynajmniej tak sądzić. Przyrzekła. Ty ją znasz.

— Znam trochę wszystkie te damy.

— Prawda i skromność nie pozwalają ci dodać, że wszystkie damy te cenią cię, czego ci składają dowody.

Słowem będzie nas ze dwanaście osób. Decyduj się. Przyjaciele nasi i przyjaciółki bardzo się ucieszą, gdy cię zobaczą.

Idź wymówić się ze swego obiadu, a a ja pójdę obiad zamówić u Brebanta... zgoda?

Maurycy namyślał się, widać, że Oktawja zaproszona została przez d'Arfeuilla i zapewne znajdzie wybieg do zrzeczenia się obiadu, zaprojektowanego zrana.

— I owszem—odpowiedział—będę.

— Brawo! Pyszny z ciebie człowiek!

— O której godzinie?

— O pięć minut przed ósmą, bo punkt o ósmej ostrygi zielone podane będą na stół, a Chateau d'Yquem przed zupą żółwiową.

— Nie spóźnię się.

Młodzi ludzie uścisnęli sobie ręce i rozeszli się w różne strony.

Chociaż Maurycy i Oktawja oddawna się znali, nie było to wiadomem światkowi bulwarów i hulaków...

Oktawja kochała Maurycego, nie przeszkadzało to jednak wystrzegać się kompromitowania z współpracownikiem lichej gazetki, na czem mogłyby ucierpieć jej interesy finansowo-sercowe.

c. n. d.

Redaktor odpowiedzialny Józef Wolnicki

Wydawca: Spółka z o. o. „Słowo Częstochowskie" w Częstochowie.

Drukarnia „Słowa Częstochowskiego" ul. Najśw. Marji Panny Nr. 41. Tel. 10-90.